№ 65. Kraków 18 Marca — Niedziela. Rok 1860.

CZAS

Dzi[…]en rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

Do[…]atnim dniem każdego miesiąca.

-Sącz (Rynek) W. Grabowsk[…]

Przedpłata w Krakowie		Na dziennik „Czas“ w Państwie Austryackiem (pocztą)	
ro[cznie]	[zła.] 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu załączcne być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 17 marca.

Zapowiedziany bil reformy wyborczéj w Anglii postawiony został rzeczywiście na d. 1 b. m. przez lorda Johna Russell. Wszakże tak dalece w téj chwili zajmowały sprawy włoskie, tudzież mowa tronowa, którą tegoż samego dnia Cesarz Napoleon otwierał Zgromadzenie Prawodawcze w Paryżu, iż bil ów który w innych okolicznościach byłby się stał przedmiotem ogólnéj w Europie uwagi, tym razem w saméj nawet Anglii żadnego nie sprawił wrażenia i niemal pominięty został przez tameczną nawet prasę obojętnem milczeniem.

Wprawdzie niema on takiego znaczenia jakie mu z góry przypisywano. W mowie nader prostéj lord Russell oświadczył naprzód, że całkiem mylnie przypisywano mu zamiar wprowadzenia nowéj konstytucyi w miejsce dawnéj i świetnéj, która była, jest i będzie chlubą i siłą Anglii; chce on ją wzmocnić i rozszerzyć w duchu wierności i przywiązania a nie zniszczyć w duchu zmiany. Proponuje zatém dać prawo wyboru w hrabstwach wszystkim mieszkańcom płacącym najmu 10 funtów, a w miasteczkach 6 funtów st. W ten sposób lubo dwadzieścia pięć małych miasteczek straci krzesło w parlamencie, krzesła te zajęte będą przez reprezentantów nierównie większéj liczby wyborców rozrzuconych po miastach i hrabstwach dziś jeszcze niereprezentowanych. W ostatnich wyborach było w ogóle 440,770 wyborców, na mocy nowego bilu byłoby ich 634,969. Na tém polega cała reforma wyborcza lorda Johna Russella. Jak widać, bardzo to jeszcze daleko od głosowania powszechnego.

W projekcie tym uderza głównie brak zasady, i zapewne tak torysi jak radykaliści zarzucać mu to będą. Bil zaprzecza prawa wyborczego wielkiéj massie klas robotniczych, a przyznaje je pewnéj części téj klasy, nie orzekając zasady a nawet nie wymieniając przyczyny dla któréj to czyni. Gabinet nie miał odwagi stanąć śmiało w obronie zasady, którą jednak ma na celu, to jest aby reprezentowane były *klasy* mieszkańców a nie *liczby*; nie miał odwagi orzec, że klasy robocze mają prawo okazania swego wpływu, ale nie mają prawa przygłuszenia liczbą swych głosów innych klas wyższych a mniéj licznych w kraju. Nie zadowolni więc bil nikogo, ale gdy nie dotyka żadną zmianą stronnictwa zachowawczego, nie sięga nawet powiedzieć można, w głąb kwestyi społecznéj, przeto nie wywoła przeciw sobie zaciętéj opozycyi torysowskiéj i zapewne przyjętym zostanie.

Po pierwszym odczycie bilu nie było jak zwykle żadnych rozpraw. Drugi odczyt miał nastąpić za dwa tygodnie, a zatém w tych dniach wypadnie, i dla tego zdawało nam się w porę przedstawić go w krótkich tych rysach. To tylko pewna, że okoliczności sprzyjają wielce ministrowi w przeprowadzeniu go, jakoteż że przyjęcie bilu nie zakończy bynajmniéj kwestyi reformy wyborczéj, która się ciągnie od r. 1780 i zapewne skończy się dopiero zupełną ruiną staréj konstytucyi angielskiéj.

Rzecz o kadastrze
w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

(Patrz *Czas* Nra 8, 9, 10, 12, 14, 15, 19, 20, 21, 22, 27, 29, 31, 32, 33, 34, 37, 38, 39, 40, 43, 44, 61, 62 63 i 64.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 107. Z powyższych uwag można już przyjść do wniosków, jak strony, przy podaniach o przychodzie z lasów w naturze, postępować mają.

Gdy przychód z lasu (przyrost, Holzzuwachs Ertrag) w kadastralném znaczeniu, jest ilością drzewa, która rocznie w lesie przybywa i rocznie się zużywa, właściciele więc lasów, którzy nie wyrębują więcéj jak w dobrém gospodarstwie należy— a szczególnie ci, którzy z braku robotnika lub odbytu nie mogą wyrębywać takiéj ilości, jaką lasby dostarczył, gdyby miał stósowny, a niemożliwy do osiągnienia peryód wyrębu—najpraktyczniéj uczynią, gdy obliczą ilość drzewa, jaką w każdéj klasie lasów rocznie *faktycznie* wyrębują i sprzedają lub sami zużywają, i tę ilość jako przybytek (przyrost) lasowy podadzą, a gdyby nie mogli dojść, jaka część wyrębywanego drzewa na jednę lub drugą klasę lasu przypada, wtedy z ogólnéj ilości wyrębywanego drzewa pewną część w przybliżeniu na każdą klasę przyjąć mogą; np. w lesie pierwszéj klasy mającym 500 morgów, rąbie właściciel rocznie 400 sągów drzewa; w lesie drugiéj klasy, mającym 1000 morgów, 300 sągów; w lesie zaś odleglejszym trzeciéj klasy mającym 4000 morgów, rąbie tylko bardzo mało drzew, przydatniejszych na budulec, a mających roczną w przybliżeniu wartość 40tu sągów; nakoniec w lesie najodleglejszym lub nieprzystępnym czwartéj klasy nic nie wyrębuje,—więc roczny przyrost drzewa i przychód lasowy na każdym morgu będzie w pierwszéj klasie $^8/_{10}$, w drugiej $^3/_{10}$, w trzeciéj $^4/_{100}$ jednego sążnia, w czwartéj zaś *nic*. [62]).

Gdyby takie obliczenie lub wpisanie takiego obliczenia do protokółu trudności sprawiało, to strony, pomijając rzecz o przyroście drzewa, niech tylko podadzą, ile drzewa na niższo-austryackie sążnie zredukowanego, rocznie wyrębują i zużywają, i na tém podaniu poprzestać mogą. Rozumie się jednak, iż gdyby właściciel lasu wyrębywał części lasów, mające starszy drzewostan niż ten, który wskazany jest w przyjętym przy klasyfikacyi peryodzie wyrębu, wtedy ilość uzyskanego drzewa najpierw zredukowaną być powinna, stósownie do uwag w § 101 umieszczonych. [63]).

Wartość konarów i gałęzi powinna być podana w stosunku do wartości drzewa polanowego. (Obacz § 99).

W okolicach mniéj leśnych zdarzą się wypadki, iż właściciel więcéj drzewa wyrębuje, niż las *stale* produkować może. W takich wypadkach, ilość wyrębywanego faktycznie drzewa nie może stanowić *trwałego* rocznego przychodu, więc też przychód z lasu obliczony być powinien nie podług faktycznego wyrębu, lecz przyjąć należy pewien peryód wyrębu i oznaczyć przychód podług obliczenia kubicznego, o którém w §§ 105 i 106 wspomnieliśmy.

§ 108. Jakkolwiek o klasyfikacyi i klasowaniu lasów i o cenach drzewa już w poprzednich oddziałach zdanie nasze wyłożyliśmy, sądzimy jednak potrzebnem, dorzucić tu jeszcze niektóre uwagi o tych czynnościach.

§ 109. Przy klasyfikacyi lasów zajść mogą trudności w sądzeniu; czy las do wysokopiennych, czy do niskopiennych ma być policzony, gdyż wskazówki, w § 15 instrukcyi dla gmin zawarte, nie są w tym względzie dostarczające. Wskazówki te naznaczają np. dla lasów niskopiennych w regule 18 do 30 lat jako peryod wyrębu, a dla zarośli na pręcie lub faszyny wyrębywanych (Kopfhölzer, do których należą szczególnie wierzby, łozina, leszczyna itp.), 3 do 5 lat; u nas jednak mają niskopienne lasy często peryod wyrębu dłuższy, sięgający do lat 40 i więcej, lecz przez to nie stają się wysokopiennemi; spomnione zarośle zaś mają u nas często perjod wyrębu 6 do 8 lat. Że perjod wyrębu u nas jest dłuższym, niż w wielu innych prowincyach, pochodzi i to po części z przyczyn klimatycznych, a po części z niemożności wyrębywania lasu w przyzwoitym perjodzie. Zdaniem naszem, nie może to wywrzeć znacznego wpływu na szacunek lasu; czy go się nazwie wysoko czy niskopiennym, byle tylko perjod wyrębu, przychód w naturze (przyrost Holzzuwachs) i ceny drzewa należycie zostały oznaczone.

§ 110. Gdyby gdzie znalazły się w lasach przykre parowy, drzewami nie porosłe, strugi, bagna niepożyteczne, które geometra przy pomiarze od lasu nie odłączył i osobnemi numerami parcelowemi nie oznaczył, wtedy już przy klasyfikacyi lub klasowaniu o wyłączenie tych przestrzeni i o policzenie ich do gruntów nieprodukcyjnych upomnieć się należy.

§ 111. W § 10tym tej rozprawy radziliśmy trzymać się *stanu faktycznego* przy oznaczeniu perjodu wyrębu, szczególnie w takich lasach, które nie były wyrębywane w perjodzie normalnym z przyczyn od właściciela niezależnych n. p. z przyczyny braku robotnika lub braku odbytu na drzewo.

Jeżli perjod wyrębu nie był stały, to należy zmierzyć przestrzeń, w kilku lub kilkunastu ostatnich latach wyrąbaną, tę przestrzeń przez ilość lat podzielić i wypadający ztąd iloraz jako roczny wyręb przyjąć.

Gdyby w lesie nie całe pewne przestrzenie, lecz tylko pojedyncze drzewa bez porządku były wyrębywane, wtedy, zdaniem naszem, najlepiej strony uczynią, gdy nie przyjmą *żadnego* perjodu wyrębu, lecz podadzą tylko ilość wyrębywanego rocznie drzewa, obliczoną z przecięcia z kilku lub kilkunastu lat ostatnich, zasięgnąwszy wprzód zdania rzeczoznawcy, czy las taką ilość w roku *stale* produkować może (obacz ostatni ustęp § 107).

§ 112 W § 50 wspomnieliśmy, że ceny drzewa nie powinny być oznaczone podług cen targowych, że jednak ceny targowe może będą użyte za podstawę w tych okolicach, w których o cenach drzewa z spomnionego roku *żadnej innej* nie będzie można powziąść wiadomości.

Przy téj czynności wielka przezorność jest potrzebną. Cena jakiegobądź miejsca targowego, z potrąceniem kosztów na dowóz i składy, zastosowaną być może *tylko* do takich gmin, które *znaczniejszą* część swojej produkcyi leśnej na targu *rzeczywiście* sprzedają, lecz nie do takich, które swoją produkcyę leśną na własną potrzebę zużywają lub po części sąsiednim gminom sprzedają, a na targi albo wcale nic, albo małą cząstkę swej produkcyi leśnej wywożą. Szczególnie zaś ceny targowe nie mogą być zastosowane do takich gmin, które z braku odbytu i sposobu korzystnego zużycia drew, nie wyrębują lasów swoich w miarę przyrostu, lecz w stosunku daleko niższym, a najczęściej tylko w miarę własnéj potrzeby.

W jaki sposób kadastralne ceny drzewa dla spomnionych gmin oznaczone być mogą: czy w pewnym stosunku do gmin innych, czy też na podstawie cen teraźniejszych do stosunku cen z 1824 r. zredukowanych [64]), czy też w inny sposób; czy oznaczona tym lub owym sposobem cena przyjętą być może dla całego przychodu z lasu w naturze lub tylko dla *pewnej sprzedażnej* części tego przychodu, i czy i jaka rezolucya téj ceny nastąpić powinna przy zastosowaniu jéj do całego przychodu z lasu w naturze [65]), lub też czy podając albo przyj-

[62]) Oczywistą jest rzeczą, że strony z takich lasów, w których drzewa nie rąbią, żadnego przychodu w naturze ani podać ani przyjąć nie mogą i nie powinny.

[63]) Słyszeliśmy, iż niektórzy c. k. Komisarze szacunkowi wpisują cyfrę przyrostu drzewa już w protokule klasyfikacyjnym; sądzimy jednak, iż strony wnioski o cyfrę przyrostu czynić lub przyjmować mogą tylko wtedy, gdy im już jest wiadomém, jakie kawałki i wiele morgów do każdéj klasy lasów policzone zostały; bo tylko wtedy są w stanie osądzić, ile drzewa przez nich rocznie wyrębywanego, na każdą klasę policzyć wypada.

[64]) n. p. w gminie *A* znana cena jednego łatra drzewa z r. 1824 jest fl. 1 cm. cena zaś teraźniejsza 5 fl.; w gminie *B* teraźniejsza cena jest 2 fl. więc cena z r. 1824 dla gminy *B* będzie 24 kr. cm. — W celu wynajdywania stosunku cen między gminami poleca instrukcya kadastralna zbierać wiadomości nie tylko o cenach z. r. 1824 lecz także o cenach teraźniejszego (§ 55 wspomnionéj instr.) Oznaczanie cen drzewa z r. 1824 dla gmin, w których one nie są znane, w stosunkach do cen tych gmin, które mają ceny z r. 1824 znane i dowiedzione, jest daleko lepszém i stosowniejszem, niż oznaczenie tychże cen na podstawie protokolarnych podań stron, które cen z r. 1824 dokładnie pamiętać nie mogą.

[65]) Jeżeli np. cena 24 kr., uzyskiwana za 500 sągów rocz-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

POSIEDZENIE
Oddziału archeologii i sztuk pięknych

w c. k. Tow. Naukowem Krakowskiem

dnia 22 lutego.

Członek p. Karol Rogawski, który w roku przeszłym uskutecznił jako delegat Oddziału wespół z członkiem hr. Józefem Załuskim rozkopanie mogiły starożytnéj we wsi Siedliszewicach w obwodzie tarnowskim, i przy téj sposobności rozpatrywał zabytki architektoniczne w niezbyt stamtąd oddalonym Radłowie i Gręboszowie, zdał na tém posiedzeniu sprawę z owych czynności naukowych.

Przedewszystkiém doniósł Oddziałowi o znalezieniu w Radłowie dwu cennych zabytków architektoniki polskiéj z czternastego wieku, mianowicie tablicy erekcyjnéj (wmurowanéj niestety obecnie w ścianę kościoła!), przytém słupa granicznego, którego właściwe znaczenie odszukany trafem szczęśliwym w księgozbiorze imienia Ossolińskich we Lwowie i za staraniem hr. Maurycego Dzieduszyckiego udzielony referentowi dokument wyświecił.

Złożywszy opisanie rzeczonych zabytków z domieszczeniem ich rysunku (wykonanego przez p. Ludwika Łepkowskiego), wraz z dołączeniem kopii dokumentu o którym mowa, do aktów Oddziału, odczytał następnie p. Rogawski uczoną rozprawę *„o mogiłach“*, do któréj nakreślenia dało mu pochop rozkopanie mogiły siedliszewskiéj.

Traktując *o mogiłach* w ogólności, wytłumaczył autor ich stosunek do poezyi zawartéj w dotyczących podaniach.

Zauważając wszakże podania ze stanowiska naukowości bezwzględnéj przytoczył, iż w obec górującéj w dzisiejszych pracach historycznych analizy, rozwianie tradycyi w miarę postępu badań na téj drodze jest rzeczą nieuchronną.

Wytknął więc nader wątpliwą z tego powodu wartość mogił w rzeczach historyi.

Tém wyżéj atoli podniósł i ocenił wartość tych zabytków pod względem archeologii. W zestawieniu porównawczém wykazał, iż czém się okazały przeróżne z *głazów kamiennych stawiane pomniki* dla starożytnéj Grecyi, Italii, Indyi, Etyopii z Egiptem, Assyryi, wreszcie dla ludów galicko - celtyckich, niemniéj dla mieszkańców skandynawskiéj północy; tém były *usypy ziemne* dla Słowiańszczyzny osiadłéj w kraju płaskim, posiadającym mało kamienia. Potwierdził owo mniemanie rozpatrywaniem się w tyczących się mogił pracach istniejących w dawnych krajach polskich korporacyj naukowych, mianowicie w badaniach komisyj archeologicznych w Odessie i Kijowie, z których badań wypływa pewnik, iż *mogił* niema w okolicach górzystych; lecz są tylko w równinach, pozbawionych wydatniejszych punktów *).

Przystąpiwszy potém do właściwego przedmiotu rozprawy, traktował autor o *mogiłach nadwiślańskich* w szczególności, między innemi o *mogile siedliszewskiéj.* Zdając sprawę z podjętéj czynności rozkopania, nadmienił o pomocy, jaką udzielił temu przedsięwzięciu członek hr. Józef Załuski, ponosząc wyłącznie koszt ztąd wynikły, który okazał się tém większym, iż rozkopanie przeszło tydzień trwało; wreszcie podejmując przez ów czas najgościnniéj u siebie referenta, łącznie z towarzyszącym mu rysownikiem.

Kreśląc obraz miejscowości, ocenił autor ważność okolicy pod względem starożytniczym, opartą na przytoczonych faktach. Opisał potém mogiłę pod względem jéj kształtu, rozmiaru i położenia. Nadmienił o zupełnym braku dotyczących podań ludowych. Nakoniec dał pogląd na technikę rozkopywań w ogóle, niemniéj na tryb uskutecznionego tym razem rozkopania, i doniósł o zupełnéj bezowocności podjętych w téj mierze usiłowań; gdyż (mimo rozkopania mogiły w kierunku naprzód poziomym a ostatecznie także pionowym) nie naleziono w jéj wnętrzu ani kości ludzkich, ani jakichkolwiek innych zabytków, z czego z pewnością wnosić można, iż rzeczona mogiła nie była *grobowiskiem.*

Wspomniawszy wreszcie o przywróceniu mogile po owém rozkopaniu dawnego kształtu, oraz odczytawszy osnowę pisma, które w puszcze blaszanéj wewnątrz mogiły pogrążono, odczytał potém autor część krytyczną swojéj rozprawy.

Rozbierał tedy sposobem porównawczym prace uczonych polskich jako to: Lelewela, Michała Grabowskiego, Pola, Marcinkowskiego, Bielowskiego, Szajnochy i innych piszących w przedmiocie zbadania natury usypów ziemnych, które się w naszych krajach najdują.

W roztrząśnięciu nasamprzód dzieła Michała Grabowskiego pod tytułem: *Ukraina dawna i teraźniejsza* objawił autor sąd ogółowy o badaniach tego rodzaju; poczém wykazał względną jeno naukową wartość dzieła M. Grabowskiego w obec już dopiętych wynikłości w tym przedmiocie.

Biorąc wszakże spostrzeżenia M. Grabowskiego, jako najszczegółowiéj obrobioną u nas w tym przedmiocie pracę, za konieczny punkt wyjścia, odwołał się p. Rogawski do wyrzeczonego przez tegoż autora zdania: *iż nie wszystkie mogiły są grobowiskami*, które referent w zupełności podziela. Następnie zastanawiał się nad jego pochybnem dowodzeniem w rzeczy właściwości mogił ukraińskich, wnioskując przeciwnie: iż zewnętrzne kształty nie dowodzą bynajmniéj ich znaczenia.

Przyrównując daléj powierzchowność najdują-

*) Mogiły najdują się po wielu miejscach właśnie na samém przejściu z *gór* do *równin*, np. w Podgórzu pod Krakowem, w Krakuszowicach, w Przemyślu. (*Przyp. Sekr. Oddz.*)

mując pewną na drzewo cenę, podać także wypadnie, *ilość* sprzedawanych lub zużywanych sągów, *do których tę cenę zastosować można; dla reszty sągów zaś oznaczyć cenę mniejszą lub też dla tej bezcennej reszty nie podać żadnej ceny?* — o tem wszystkiem tylko w dawnym pojedynczym wypadku, podług rozmaitych stosunków każdej gminy i każdej pojedynczej części (klasy) losu, sądzić można.

Przy tej czynności strony zawsze powinny mieć w pamięci, że tu idzie o ceny z najtańszego roku 1824.

W jednej i téj samej gminie mogą być podane rozmaite ceny drzewa dla różnych części lasów, mniej lub więcej odległych lub przystępnych, przyczem baczyć należy na to, aby stosunek tych rozmaitych cen był sprawiedliwy i odpowiadał położeniu każdej części lasu.

Oczywistą jest rzeczą, że dla lasów, z braku odbytu nie rąbanych, żadnej ceny drzewa przyjąć nie można.

Wiele lasów znajdziemy w Galicyi takich, w których pewne gatunki drzewa (n. p. drzewo materyałowe) się sprzedają, inne zaś gatunki (n. p. wierzchy, gałęzie, gdzie niegdzie także drzewa cienkie, tak zwane krąglaki, a nawet drzewa polanowe) żadnego pokupu nie mają. Gdzie takie okoliczności zachodzą, potrzeba o nich przy Komisyi wspomnieć, i starać się, aby w protokóle *najwyraźniej* zapisanem zostało, którego drzewa gatunki nie mają odbytu; bo dla nich oczywiście żadnej ceny oznaczyć nie można.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

nie zużytych, zastosować się ma do przychodu z lasu na 1000 sągów obliczonego, wtedy tę cenę na 12 kr. zredukować wypadnie.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 16 marca.

☐ Cokolwiek o samem wotowaniu jako zasadzie i o środkach, któremi takowe przeprowadzonem zostało w środkowych Włoszech, tutejszym dziennikom powiedzieć za potrzebne się zdaje, rezultat takowego jest nie tylko wielkim wypadkiem politycznym dla Włoch, ale nadto, silną podporą dla dalszych zamiarów, które Anglia i Francya mogą mieć jeszcze do spełnienia. W obec takiego rezultatu wątpić nie można, że król Wiktor Emanuel postąpi tak jak w swych oświadczeniach, listach i notach dyplomatycznych zapowiedział. Tu jest mniemanie, że gabinet francuzki jeszcze chce i usiłować będzie wstrzymać go od anneksyi Romanii. Pisano w tym duchu i do *Constitutionnela* z Turynu. Może być, że Cesarz Napoleon odnowi po raz ostatni propozycye, które już odrzucono w Rzymie. Pewniejszem być się zdaje, że prędkie i niechybne wypadki w dalszych krajach półwyspu odłożą na stronę wszystkie dyplomatyczne zabiegi lub próby. Jenerał Kalbermatten gotuje się w Ankonie do obrony. Wojska ligi centralnej posuwają się ku Romanii. Jenerałowie piemonccy już są w Romanii i Rimini. Flota angielska stoi pod Neapolem i Castelamare. Posłowie francuzki i angielski protestowali przeciw nowym uwięzieniom w Neapolu. Oto obraz południowych Włoch. Czy Piemont ku tej obronie zwróci swe usiłowania? Czy uderzy naprzód na Wenecyę? Dzienniki tutejsze przypuszczają nawet tę ostatnią alternatywę. Z depesz wymienionych między Londynem a Berlinem pokazuje się, że i baron Schleinitz tego się spodziewał. Dzienniki tutejsze mówiąc o tych depeszach dąsają się na Prusy. Sądząc bezstronnie, trudno się na ten gniew zgodzić. Prusy mają swoje własne stanowisko i interesa, oprócz ogólnych, a co do obu są od Włoch za daleko, żeby się do nich mięszać mogły. Wskazywał wprawdzie w przeszłym roku gabinet berliński, drogę porozumienia się w tej mierze, ale sprowadzić nań Austryę nie zdołał. Zostawiony własnym rachubom musiał się zbliżyć do Anglii z jednej, do Rosyi z drugiej strony. W depeszach barona Schleinitza ten obrót wychodzi na jaw wyraźnie i otwarcie. Prusy równie jak Rosya pozostają w sprawach włoskich na uboczu, zachowując swe zdanie co do zasad, i zastrzegając sobie głos na późniejszym kongresie. Austrya pozostała jak w roku przeszłym pod chorągwią traktatów, lecz sama.

W kwestyi Sabaudyi już nikt nie wątpi, że cała Europa głosu nie podniesie, gdyż nawet i tutejszy gabinet przeciw jej połączeniu z Francyą, nie myśli protestować.

Obok dramatu włoskiego, występuje coraz żywiej na scenę drugi dramat wschodni. Serbia upiera się przy domaganiu się dziedzictwa, na które Porta nieprzyzwoli. Tak mówią w tutejszej ambasadzie tureckiej. Lecz myślą zarazem, że Francya i Anglia nie opuszczą Turcyi. Za ich to podobno pomocą i radą, Porta śpieszy z urządzeniem swych finansów. *Ost-Deutsche-Post* stawia to za wzór dla Austryi. Mówią również, że Porta myśli wziąść się całemi siłami do prędkiego przeprowadzenia potrzebnych reform. Tutaj *Donau Zeitung* czuje i uznaje tę samą potrzebę, lecz mniema, że byłoby niekorzystnie iść trochę śpieszniej i śmielej. Oburza się nawet na dzienniki pruskie, które właśnie tego Austryi życzą.

To pewna, że jedna przynajmniej i główna może strona tak dłużej pozostałać nie może, i że musi być śpiesznie i gruntownie poprawioną, to jest finanse. Mówiono o pożyczce przez loteryę. Teraz mówią, że zaniechano takowej lub odłożono. Mówiono o podniesieniu podatków. Komisye tymczasem pracują, lecz nie od nich wyjść może lekarstwo.

Rady ministrów ciągłe. N. Pan im przewodniczy.

Berlin 15 marca.

† Wczoraj i zawczoraj toczyły się w Izbie poselskiej ważne i bardzo zajmujące obrady nad projektem do prawa znoszącego dotychczasowe ograniczenia stopy procentowéj, czyli, wyrażając się krócéj, nad projektem do prawa o lichwie. Już w komisyi traktowano rzecz bardzo gruntownie, a więcej jeszcze uczenie. Sprawozdanie jej jest historyą praw o lichwie, począwszy od Mojżesza aż do naszych czasów — doskonały artykuł polecający się do użycia wydawcom encyklopedyj naukowych. Obrady publicznego posiedzenia odpowiadały charakterowi sprawozdania: były dalszem historycznem i teoretycznem rozwinięciem tematu. Cieszkowski, który zabrał głos dopiero przy specyalnéj dyskusyi, słusznie się dziwił, że mównica sejmowa zmieniła się na katedrę profesorską, z któréj jeden z mowców — profesor ekonomii narodowéj przy tutejszym uniwersytecie, p. Riedel — miał dłuższą niż jednogodzinną prelekcyą dla słuchaczów sejmowych. Z praktycznego stanowiska, to jest, czy zniesienie przepisów prawnych o lichwie jest na czasie, i ewentualnie, jakie ono w obecnym stanie gospodarstwa i kredytu krajowego pociągnie za sobą skutki, traktowali kwestyą tylko ci, którzy, jeżeli nie osobiście, to przynajmniej w większości stanu swego, widzieli się przez zniesienie rzeczonych przepisów najprzód zagrożeni; byli to reprezentanci ze stanu właścicieli ziemskich. Ze stanowiska moralnego mówili przeciw projektowi do prawa posłowie z frakcyi katolickiéj. Z koła polskiego przemawiał jedynie Cieszkowski, i dyskusya wywołana nad wnioskiem jego, w któréj trzech ministrów i kilku posłów, między nimi Vincke, Reichensperger, Riedel, wzięli udział, była najwięcej zajmującą częścią tych dwudniowych obrad. Przeciwko tak licznemu zastępowi przeciwników poseł polski walczył sam jeden prawdziwie po bohatersku w obronie swego wniosku, słabo tylko posiłkowany przez jednego giermka z obozu feudalnego. Z profesorem Riedlem, (z którym już raz niedawno temu przy obradach nad podatkiem gruntowym szedł na ostre) starł się on tak silnie, że ten, mając sobie wytrąconą honorową broń, już tylko w osobistem wyzywaniu i podejrzywaniu polskich dążności przeciwnika, szukał ocalenia swego; za którą to nieparlamentarną napaść, gdy prezes obrad nie wezwał zapienionego złością mówcy do porządku, poseł polski zastrzegł sobie, po wyjściu sprawozdań stenograficznych, wynurzenie swojéj prywatnéj o tem co zaszło opinii. Oświadczenie to wywołało sensacyą w Izbie. Cieszkowski w wniosku swoim żądał: „aby przyjęcie wniesionego prawa, które wnioskodawca w zasadzie uznaje, było tak długo wstrzymane, dopóki przez zaradcze środki podjęte w interesie realnego kredytu, mianowicie przez ułatwienie zakładania i przez rozprzestrzenianie realno-kredytowych instytutów i banków, nie będzie dana dostateczna gwarancya przeciwko chwilowym wprawdzie, ale nieuniknionym i bardzo niebezpiecznym przeszkodom i trudnościom w nabywaniu i umieszczaniu kapitałów“,— niemniéj, „aby Izba oświadczyła to oczekiwanie, żeby rząd, w interesie realnego kredytu, istniejącego dotąd w sprawach hypotecznych, subhastacyjnych i bankowych trudności usunąć, i zakładanie realno-kredytowych instytutów popierać zechciał“. Wniosek ten, jako przesądzający projekt prawa, oddany najprzód pod głosowanie, upadł znaczną większością. Głosowali za nim tylko posłowie polscy i część frakcyi feodalnéj. Sam projekt do prawa uchwalony został większością 201 przeciwko 105 głosom. Mniejszość stanowiły frakcya feodalna, katolicka i polska. Bezskuteczna to uchwała, bo przekonanie jest powszechne, że Izba panów projekt do prawa odrzuci.

Prezydujący obradom komisyi powołanéj do rozpoznania projektu do prawa o reorganizacyi armii, p. Vincke, taką po zamknięciu ogólnéj dyskusyi, zakreślił projektowi rządowemu ewentualną przyszłość: albo rząd cofnie projekt po ukończeniu obrad w komisyi; albo zgodzi się na modyfikacyą jego, proponowaną przez komisyą (dwuletnia w piechocie, trzyletnia w kawaleryi, zamiast trzy, resp. czteroletniéj służby); albo jeśli jedno i drugie nie nastąpi, niezawodnie odrzucenie projektu przez Izbę. Zapewne druga ewentualność będzie miała miejsce, chociaż dotąd rząd obstaje przy nienaruszonym projekcie.

Następca tronu rosyjski W. Ks. Mikołaj bawił tu tylko jednę dobę, oddał wizytę N. Państwu w Poczdamie, jadł obiad u Księcia Regenta, i wieczorem pojechał do Darmstadt, skąd uda się do Nizzy. Muzykalne wieczory powtarzają się jeszcze u dworu, u ministrów i u posłów zagranicznych. Poseł angielski odznacza się częstemi i wspaniałemi obiadami. Koło polskie zbiera się tylko u hr. Cieszkowskich.

Dyrekcya funduszu indemnizacyjnego w Krakowie ogłasza, iż z powodu przygotowań do losowania w d. 30 kwietnia obligacyj indemnizacyjnych Krakowa i Zachodniéj Galicyi, wstrzymanem zostało od 16 marca, aż do ogłoszenia 4go losowania, przepisywanie tychże obligacyj, o ileby obligacye wydać się mające musiały odmienne numera otrzymać. Zaraz po losowaniu przepisanie odbywać się znów będzie zwykłym trybem.

Wiedeń 16 marca. JCMość udzielał wczoraj przed południem posłuchań prywatnych, następnie zaś przewodniczył radzie ministrów.

— Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza w części swojéj nieurzędowéj (nie we wszystkich jeszcze egzemplarzach) następujący opis zajść w Peszcie (wiadomych już czytelnikom *Czasu* z wczorajszéj depeszy telegraficznéj): „Według doniesień z Pesztu, dziś (15go marca) przed południem tłum studentów w liczbie około 200, usiłował wtargnąć do różnych kościołów, a następnie udał się na cmentarz leżący za przedmieściem Franciszkańskiem. Po bezskutecznem wzywaniu do rozejścia się spokojnego, policya widziała się zmuszoną do przedsiębrania kilku aresztowań, aby zapobiedz dalszym wybrykom. W skutku tego tłum pociągnął ku cmentarzowi Kerepeskiemu, a gdy urzędnicy policyjni przeszkodzić temu chcieli, powitano tak ich jakoteż oficera i żołnierzy straży policyjnéj, obelgami, co dało niezbędny powód do dalszych aresztowań, a nakoniec zmusiło pomienione organa bezpieczeństwa publicznego do użycia broni, jak skoro uczyniono na nich napad i zamach w celu uwolnienia aresztowanych. Na nieszczęście zaszło przy tem kilka wypadków poranienia. Ludność miejska niemiała najmniejszego udziału w całém tém zajściu, i porządek bynajmniéj niezostał naruszony, dla tego też straż policyjna, która przy téj sposobności wystąpiła, wystarczyła sama jedna aby utrzymać powagę prawa. Wieczorem studenci starali się odwieść publiczność od zwiedzania teatru węgierskiego, a wdanie się urzędników policyjnych i konnéj straży policyjnéj pozostało bez skutku. Zawezwany dywizyon wojska wypróżnił plac z obecnych, i spokojność nie została więcéj naruszoną.“

Z dzienników wieczornych które mamy pod ręką, tak o tém pisze *Donau-Ztg.*:

„Jesteśmy w możności uzupełnić podanie *Gazety Wiedeńskiéj* następnie: „Studenci obwinęli kołpaki swe krepą i nieśli wieniec wawrzynowy z trójbarwną wstęgą, na której był napis: „Tym, którzy przelali krew za ojczyznę, poświęca młodzież uniwersytetu peszteńskiego.“ Udali się naprzód na cmentarz przedmieścia Franciszkańskiego, a ztamtąd odegnani, wrócili się ku cmentarzowi poza przedmieściem Józefińskiem, gdzie, gdy im wzbroniono wstępu, zaśpiewali pieśń i przerzucili wieniec za parkan. Tłum początkowo wynoszący około 200 głów, wzmógłszy się do 400 lub 500, udał się następnie na cmentarz za rogatką kerepską. Zastawszy tam urzędnika policyjnego i kilku żołnierzy policyjnych, i dowiedziawszy się, że właśnie aresztowano dwóch studentów za podburzające mowy, jeden ze studentów wywijając swym *fokoszem*, wzywał obecnych do uwolnienia więźniów. Straż policyjna złożona z 6iu ludzi, w obawie, aby nie być pokonaną przez tak przeważającą liczbę, użyła broni. Jak słychać, trzy osoby miały być zranione. Śledztwo już rozpoczęto.“

Taż gazeta dodaje w przypisku: „Jak słyszeliśmy, nic od wczoraj wieczór nie zaszło ważnego w Peszcie. Panuje tam zupełna spokojność, a duch mieszkańców jest dobry. Surowe dochodzenie zarządzone zostało z powodu zajść wczorajszych. Poczyniono jeszcze dalsze aresztowania, a zajścia te karane będą tak na drodze dyscyplinarnéj jako i kryminalnéj.“

Oestr. Ztg powiada, że już od kilku miesięcy młodzież w Peszcie rzuciła książki a poczęła się zajmować polityką, skutek więc tego nie mógł być inny. Korespondent peszteński tego dziennika pisze pod dniem 15, że w kościele archiprezbiteryalnym zamówiono nabożeństwo żałobne na godzinę 9tą rano. Kościół był dosyć pełny, lecz nie natłoczony, i nic nie okazywało wewnątrz, aby się jaka demonstracya gotowała. Dopiero następnie plac przed kościołem napełnił się młodzieżą w narodowym stroju, i około 250 lub 300 studentów udało się do kościoła reformowanego, a następnie za miasto ku cmentarzowi. Dniem poprzednio wielu mieszkańców otrzymało listy zapraszające na nabożeństwo żałobne a zarazem ostrzeżenie, aby tego dnia nie być w teatrze. Z tego powodu drzwi kościołów były obsadzone policyantami, jakoteż cmentarze zamknięte i pod strażą. Do szpitala ś. Rocha przywieziono kilku ranionych.

— Od chwili aresztowania dyrektora banku kredytowego p. Richtera, dzienniki wiedeńskie nieprzestały okazywać mu współczucia swego i wyrażać nadziei, że się niewinność jego wykaże, a obok tego przedstawiać jakoby życzenie publiczne, aby oskarżony z wolnéj nogi odpowiadał. Z tego powodu pisze *Wanderer*, że gdy proces pomieniony przeszedł już w stadium oskarżenia, a dochodzenie pierwotne znalazło dostateczne punkta do wytoczenia właściwego procesu, przeto mowa o wypuszczeniu oskarżonego na wolność opiera się tylko na dobréj o nim opinii. Mimo znanéj zasady, że lepiéj dziesięciu winnych uwolnić niż jednego niewinnego ukarać, nienależy przez wzgląd na to, że ktoś miał

---

cych się w krajach dawnéj Polski usypów ziemnych do kształtów świątnic zagranicznych, odszczególnił referent od grobowisk *mogiły obrzędowe*, poczytując je za *symbola* religijne, odpowiednie stosunkowi punktów wyniośléjszych, a w szczególności *gór*, do praktyk obrzędowych dawnego paganizmu i judaizmu. Z tego samego powodu poczytywał też mogiły zgodnie z M. Grabowskim za *ołtarze ofiarne;* mianowicie według słów Wincentego Pola, który mogiły mieni *wyniknością natchnienia religijnego.*

Dzieląc tedy istniejące u nas usypy na usypy obrzędowe (*mogiły*) *) tudzież usypy nagrobkowe (*kurhany* czyli *kurgany*) z wykluczeniem mniemanych *stróżysk* (*farusów*), wywodził referent w uzasadnieniu swojego zdania pochodzenie wyrazów *mogiła* i *kurgan* etymologicznie.

Ów podział usypów ziemnych na *dwa* główne działy, poczytywał p. Rogawski za najwłaściwszy, i chciałby go nadal stale utrzymać w miejsce podziału na *trzy* kategorye, który Michał Grabowski na zasadzie zewnętrznego kształtu w mowie będących usypów zalecił.

Na tém się skończyła pierwsza część rozprawy. W drugiéj części rozprawy rozwinął autor cały szereg konkluzyj wymierzonych przeciw dochodzeniu początku *mogił* na zasadzie treści legend i podań.

Mając głównie na uwadze podania tyczące się mogił nadwiślańskich, dowiódł oparty na powadze znanych źródeł historycznych: iż pierwszą wzmiankę o mogiłach Graka i Wandy przytoczył dopiero Dąbrówka, komentator Kadłubka; że jednak prawie równocześnie piszący Kallimach powiada: iż Grzegórz Sanocki, najuczeńszy z ówczesnych Polaków, powątpiewał o prawdziwości owéj powieści. Właściwe wszakże autorstwo owéj powieści trzebaby zdaniem referenta przypisać Długoszowi, który swoją kroniką zjednał jéj największy rozgłos. Późniejsi bowiem pisarze powtarzali jeno to, co Długosz w téj mierze był przytoczył. Wszakże dopiero Sarnicki pisze wyraźnie o mogile Wandy, i powiada: iż na jéj grobie znajdował się słup kamienny.*)

Po przedsiębraniu dowodzenia mylności podań zbijał jeszcze autor mimochodem etymologiczne hipotezy Szajnochy. Potém usiłował wykryć pochodzenie pierwotne nazwy góry Lasoty, na któréj się mogiła Krakusa czyli Graka znajduje. W końcu konkludował: iż usypane w pobliżu Krakowa mogiły nie są *kurhanami*, lecz *ołtarzami ofiarnemi*, wystawionemi ku czci *słońca.*

W rozwinięciu téj tezy nadmienił referent o czci Heraklesa u starożytnych, który niekiedy (np. u Egipcyan) był poczytywanym za jedno co *słońce*, któremu wreszcie za świadectwem Herodota oddawali cześć Scytowie, dawni mieszkańce tych krajów. Polegając na owéj okoliczności, poszedł daléj i wskazał styczność mogił z ogniami *czerwcowemi* czyli tak zwanemi *sobótkami*, niemniéj z obchodem *wianków*, które to dwie uroczystości w dzień ś. Agrypiny (23go czerwca) u Słowian i Celtów się odbywają.

Tłómacząc następnie znaczenie owych ogniów, niemniéj znaczenie dnia w którym rozniecane bywają, rozbierał etymologicznie wyrazy *sobótka, kupało, wianki* i konkludował: iż cześć *słońca* była praktykowaną u dawnych Słowian, równie jak indziéj, i że *sobótki* są *świętém słońca.* Przypisywał zatém zwyczajowi sobótek początek pogański, któremu dopiéro późniéj użyczył chrześcianizm kościelnéj sakry, naznaczając na dzień 24ty czerwca obchód Narodzenia ś. Jana Chrzciciela, jako przedstawiciela tajemniczego *oczyszczenia* ludzi przez *chrzest ś.*

W aktach religijnych dawnych Słowian, upatrywał referent objaw ich statecznego charakteru, którego objaw też widzimy w ich podaniach.

Powyższe zdanie uzasadnił p. Rogawski dowodzeniem: iż dawni Słowianie, aczkolwiek czcili w saméj rzeczy *słońce*, wyznawali wszakże w gruncie religią monoteistyczną, co ustęp o Słowianach w dziele arabskiém Massoudego (mimo zaprzeczenia Lelewela) oczywiście potwierdza. Aliści i Lelewel nie przypuszcza wyraźnego politeizmu u dawnych Słowian. Autor zestawiwszy dowody czerpane z autorów piszących o religii dawnych Słowian, utwierdza się w powyżéj wyrażonéj konkluzyi: iż starożytni Słowianie byli rzeczywiście wyznawcami jednego Boga, aczkolwiek czcili przytém bóstwa lub raczéj istoty (władze natury) podrzędne.

W końcu dowodził jeszcze referent: iż owa cześć nie była oddawaną, jak niektórzy sądzą *ogniowi*, lecz właściwie *słońcu;* przyczém rozbierał symboliczny stosunek *ognia* do *słońca* u pogan i chrześcian. Dowodził potém: iż usypy obrzędne tudzież *ognie czerwcowe*, służyły wyłącznie czci *słońca*, którego wyobrażeniem plastycznem u dawnych Słowian mienił bożyszcze *Światowida.*

Kwoli uzupełnienia owego zdania, zajął się następnie autor wywodem nazwy Światowida, oraz uwydatnieniem analogii pojęć *Światowida* i *Słońca.*

Streszczając wreszcie rzecz odczytanéj rozprawy, dodał w epilogu: iż mogiła siedliszewska jest jednym z najstarszych zabytków świadczących o czci *słońca* czyli *Światowida* u dawnych mieszkańców tych krain, prawdopodobnie Słowian, przelewających ożywiający ich serca zapał w pomnikowe mogiły.

Zarówno w toku czytania rozprawy, jak i po przeczytaniu jéj zawiązywała się krótka dyskusya nad zawartym w jéj osnowie przedmiotem, w któréj udział brali członkowie: Józef hr. Załuski, p. Jan Radwański, przewodniczący p. Teofil Żebrawski i sekretarz Oddziału Jan hr. Załuski.

*) Pod względem nadania usypom *obrzędowym* (w przeciwstawieniu *nagrobkowych*), nazwy *mogiła*, zachodzi pewna pomyłka: skoro według Lindego *mogiła* w języku starosłowiańskim i rosyjskim *grób* oznacza. (*Przyp. Sekr. Odd.*)

*) Szczątek owego słupa najduje się na wspomnionéj mogile po dziś dzień. (*Przyp. Sekr. Oddz.*)

znaczenie i poważanie, okazywać zbytnią drażliwość w obec podejrzeń, które nakazały uwięzić oskarżonego. Właśnie opinia publiczna najbardziéj jest drażliwą w takich okolicznościach jak proces Richtera, gdzie idzie o grosz publiczny, a zatem o wspólny interes wszystkich, i gdzie pociągnięto przed kratki sądowe ludzi, którym w ich stósunkach towarzyskich kadzono tylko i hołdy składano. *Wanderer* przypomina zasadę „równość w obliczu prawa". Inne dzienniki wiedeńskie nic nie mają do powiedzenia o szczegółach odnoszących się do téj sprawy; w ogólnych tylko wyrazach zaprzeczają wszystkiemu temu co po pismach zagranicznych głoszą, tak ze względu na osobę i stósunki dyrektora aresztowanego, jakoteż na inne osoby wciągnięte w tę sprawę. Przyznają tylko, że w Tryeście aresztowano pewną osobę ze świata finansowego, niewymieniają wszakże jéj imienia. Dzienniki zagraniczne mniéj oględne, nie tają nazwisk aresztowanych lub zbiegłych. Zapewne dopiero publiczne, przed kratkami sądowemi wyprowadzenie téj sprawy wykaże, o ile doniesienia obcych gazet są prawdziwe.

Rosya.

W rozwoju spraw wewnętrznych rosyjskich coraz widoczniejszem jest zatrzymanie się lub zwrot. Wskazywaliśmy to kilkakrotnie; przyznawali to nawet korespondenci do dzienników pruskich. Nawet korespondent ultra-konserwatorskiéj *Neu Preuss. Ztg* donosił, iż rząd rosyjski, jakkolwiek po wstąpieniu na tron cesarza Aleksandra, sam chwycił inicyatywę w rozwoju niektórych spraw wewnętrznych, przerażony jednak nagłym ich postępem, poruszeniem wszystkich kwestyj, powszechnym ruchem umysłów, zatrzymał się, zaczął się wahać w swych krokach, następnie postęp hamować a nawet cofać i w tył się zwracać. Czy przez to jeszcze silniéj nie popchnie wszystkiego naprzód? — to inne pytanie. O tym zwrocie rządu rosyjskiego w sprawach wewnętrznych mówią zgodnie wszyscy korespondenci, nazywając go tylko różnie według swego stanowiska: wahaniem się, zatrzymaniem, oporem, cofaniem się w tył. Cokolwiekbądź, ten zwrot coraz mocniéj czuć się daje. Ludzie dawnego systemu, ludzie oporu, bezwładności lub wstecznego zwrotu odzyskują część swojego wpływu na ster rządu, a z każdym dniem widoczniejsze są skutki jakie sprawiają jedni swym biernym oporem i bezwładnością, drudzy swem czynnem parciem wstecz i przedstawieniami w tym duchu czynionemi.

Sprawa włościańska zatrzymała się w biegu ze śmiercią jenerała Rostowcowa i objęciem jéj steru przez ministra sprawiedliwości Panina, człowieka wzrosłego w systemie dawnego rządu. Choroba ks. Aleksandra Gorczakowa ministra spraw zagranicznych daje także szersze pole wpływowi ludzi zwrotu. Przedstawiający niebezpieczeństwa grożące państwu i społeczności z większéj swobody druku i opinii publicznéj, a szczególniéj z większéj swobody dziennikarstwa, wzięli górę, a dla powstrzymania coraz silniejszego dążenia do wolności słowa pisanego, zreformowano cenzurę. Donieśliśmy poprzednio w krótkości o téj reformie cenzury; dzisiaj powiemy o niéj szczegółowiéj, wspomniawszy wprzód, że w skutku téj reformy upadło już kilkanaście pism rosyjskich. Celem téj reformy było scentralizowanie władz cenzuralnych, aby dać im więcéj siły i jeden kierunek.

Ukaz cesarski reorganizujący cenzurę brzmi jak następuje:

„Przy szybkim rozwoju literatury i wzrastającym przywozie książek zagranicznych, uznaliśmy koniecznem nadać cenzurze organizacyę odpowiedniejszą jéj potrzebom. Przeto rozkazujemy: 1) Istniejący obecnie Główny Zarząd Cenzury zreorganizować, utworzywszy takowy pod prezydencyą ministra oświecenia narodowego, z członków wyznaczonych podług etatu zatwierdzonego przez nas w dniu dzisiejszym i oprócz tego podług osobistego naszego wyboru. 2) Przy Głównym Zarządzie Cenzury utworzyć Kancelaryę, podług dołączonego etatu. 3) Do Komitetów St. petersburgskiego i moskiewskiego wyznaczyć oddzielnych prezesów, uwalniając od tego obowiązku Kuratorów Okręgów Naukowych petersburgskiego i moskiewskiego. 4) Poddawszy pod zwierzchność Głównego Zarządu wszystkie Komitety Cenzury miejscowe i szczególnych cenzorów, skoncentrować w nim, dla ostatecznego decydowania, wszelkie interesa i kwestye dotyczące cenzury wewnętrznéj i zagranicznéj w Cesarstwie, a wynikające tak w zakresie jego działalności, jak i w drugich zarządach. 5) Zatwierdzony przez nas etat, dołączony przy niniejszém, wprowadzić w wykonanie, obok wyasygnowania sum potrzebnych, ze źródeł wskazanych w etacie. Rządzący Senat nie zaniecha wydać w tym względzie stósownych rozporządzeń."

Ten Główny Zarząd Cenzury, składają pod prezydencyą ministra oświecenia, Kowalewskiego: towarzysz ministra radca tajny Muchanow, jenerał-adjutant. Timaszew, naczelnik 3ciéj sekcyi kancelaryi cesarskiéj to jest policyi tajnéj; jenerał-adjutant Adlerberg III; jenerał-porucznik Medem; kurator okręgu naukowego petersburgskiego p. Delianow; wyższy urzędnik z ministerstwa oświecenia Przecławski; prezes Komitetu statystycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych Tojnicki; były naczelnik kancelaryi w ministerstwie oświecenia p. Berthet; członek akademii umiejętności Nikiteńko; delegowany z ministerstwa spraw zagranicznych bar. Buhler. Pod naczelnym sterem tego Głównego Zarządu będzie siedm Komitetów cenzuralnych: w Petersburgu, Moskwie, Rydze, Wilnie, Warszawie, Kijowie i Odessie; w innych miastach będą tylko cenzorowie od tych Komitetów zależni. Wszelkie instrukcye, rozkazy i decyzye w sprawach cenzuralnych będą wychodzić od Głównego Zarządu, aby wszystkim tym sprawom dać jeden kierunek.

Radykalna reorganizacya sądownictwa, z zaprowadzeniem postępowania sądowego ustnego i jawnego, sądów przysięgłych, za którą to reformą opinia publiczna w Rosyi tak silnie i powszechnie przemawia, i którą nawet rząd z początku gorliwie się zajął, wstrzymaną czy odłożoną została, znajdując silniejszy dziś opór w ministrze sprawiedliwości Paninie, który stanowisko swe w ostatnich czasach wzmocnił.

Jednak rozwój tych ważnych spraw wewnętrznych, jakkolwiek zwolniony, zawieszony czy wstrzymany w wykonaniu przez rząd, postępuje jednak daléj w umysłach Rosyan i w opinii publicznéj. Właśnie na zgromadzeniach szlachty odbywających się po guberniach dla wyboru marszałków i urzędników szlacheckich, przedstawiono różne żądania reform. Szlachta w gubernii orzelskiéj żądała reformy sądownictwa, postępowania jawnego i ustnego. Zgromadzenie szlacheckie w Kiszeniewie w Bezarabii przedstawiło rządowi potrzebę urządzenia instytutów bankowych. Wszędzie przy wyborach starano się na marszałków wybierać ludzi niezależnych i z silnym charakterem. Na wielu zgromadzeniach obiegała owa prośba do Cesarza podana jeszcze w r. z. przez sześciu delegowanych z Komitetów szlacheckich, próżba o któréj w dzienniku naszym wówczas donosiliśmy, a która nie zyskała żadnéj odpowiedzi. W podaniu tém delegowani proszą: 1) O nadanie włościanom wolności i własności, przez wykupienie gruntów włościańskich od właścicieli, pod warunkiem jednak któreby nie przywiodły do upadku właścicieli. 2) O ustanowienie Komisyi pośredniczéj czyli regulacyjnéj, między rządem a rządzonymi, Komisyi powstałéj z wyborów przez wszystkie stany wykonywanych. 3) O organizacyę niezależnego sądownictwa, przez ustanowienie między innemi sądów przysięgłych, o niezależność i oddzielenie sądów cywilnych od administracyi, o zaprowadzenie postępowania sądowego ustnego i jawnego, odpowiedzialność władz administracyjnych przed sądem. 4) O rozszerzenie wolności druku i wogóle jawności, aby można nadużycia popełnione przez władze ogłaszać i wyświecać.

Włochy.

Od dawna krążyły po dziennikach wieści o korespondencyi między Papieżem a Wiktorem Emanuelem. Ten ostatni, jak utrzymywano, miał zażądać, aby mu oprócz Romanii tytułem wikaryatu, oddano pod administracyę Marchię i Umbryę; a na to żądanie Papież miał odpowiedzieć zagrożeniem wyklęcia. *Courrier du Dimanche* podaje niejakie szczegóły tyczące się téj korespondencyi. Składa się ona z trzech listów: pierwszy od Papieża do króla Sardyńskiego, z epoki, kiedy kardynał Antonelli wybierał się na kongres, zatem w połowie stycznia, dwa zaś inne listy są jak się zdaje z lutego.

W liście pierwszym Ojciec Śty pisze, że kongres ma się zebrać. W Romanii panuje bunt, który boleścią napawa Stolicę Apostolską. Papież żąda od króla, aby na kongresie bronił praw stolicy jego; powątpiewa on, aby to co się dzieje w Legacyach, działo się z woli króla, którego dom zawsze odznaczał się pobożnością i przywiązaniem do Stolicy Apostolskiéj. Jeżeliby zaś zajścia w Romanii działy się za wolą króla, wtedy Papież niczego nie może się spodziewać po królu, wzywa jednak łaski niebios, aby go oświeciła i zwróciła na drogę obowiązków.

Król odpowiada długim listem, w którym zapewnia Papieża o swojéj religijności, jakoteż czci i uszanowaniu dla Głowy kościoła. Dziękuje za wspomnienia miłe o jego przodkach i rodzinie, a przechodząc do politycznéj kwestyi, przywodzi na pamięć rewolucye jakie w Romanii się ponawiały. Z początku wojny nie przyjął ofiarowanych sobie rządów tego kraju, lecz los jego nie mógł mu być obojętnym. Daléj mówi o poświęceniach ojca swego Karola Alberta dla sprawy niepodległości Włoch, i że po ojcu odziedziczył w spuściźnie cel wyswobodzenia ojczyzny, który do połowy wykonanym został. Nakoniec przytacza zdania wielu znakomitych duchownych, którzy się oświadczali przeciw władzy świeckiéj Papieżów i twierdzi, iż kościół nie potrzebuje do wielkości swojéj majestatu monarchicznego. Z tego więc wychodząc punktu widzenia, żąda, aby mu Papież oddał w administracyę posiadłości kościelne, których będzie stróżem i obrońcą, że będzie niemi zawiadywał pod zwierzchnictwem papieskiem i zapewnia tym krajom piękną przyszłość w zjednoczonych Włoszech, a nadto przyrzeka z posiadłości kościelnych większe dochody na potrzeby Stolicy Apostolskiéj.

Na to żądanie odpowiada Ojciec Śty w krótkich słowach. Nie poczytuje tego żądania za „zdrowe", lecz za wybryk chorobliwego umysłu. Stolica Śta nigdy nie zrzecze się praw swoich do którejkolwiek z posiadłości swoich. Papież przypomina królowi cenzury kościelne i grozi mu klątwą, jeżeli dłużéj trzymać się będzie téj polityki.

Jeżeli wspomniany na początku tygodnik paryski dał prawdziwą treść tych listów, to zdawaćby się mogło, że właśnie teraz nastaje chwila, gdzie pogróżka w ostatnim z tych listów oznajmiona spełnić się może; albowiem Romania oświadczyła się za przyłączeniem się do Piemontu. Jeżeli więc wojsko i władze sardyńskie zajmą tę prowincyę, wtedy króla czeka klątwa. Piszą też z tego powodu z Paryża, że wielu Anglików goniących za ciekawemi zdarzeniami, wybierają się do Rzymu, żeby być świadkami uroczystego obrzędu rzucenia klątwy w kościele św. Piotra, co z niezwykłym odbywa się ceremoniałem. Jak spodziewany wybuch Wezuwiuszu ściąga do Neapolu ciekawych wyspiarzy, tak teraz oczekiwane rzucenie klątwy, zachęca ich do podróży do Rzymu. Zdaje się jednak, że tak daleko nie zaszły jeszcze rzeczy. Utrzymują bowiem, że król sardyński zostawi tak Romanię jak i Toskanię pod odrębnym zarządem, licząc na to, że z czasem zabiegami dyplomatycznemi utrwali ten stan tymczasowy.

— Jeśli wierzyć można podaniom z Neapolu ogłoszonym w *Times* i *Cor. Bulier*, stan rzeczy w południowych Wloszech nie wróży utrzymania spokojności. Aresztowania w końcu lutego i w pierwszych dniach marca były bardzo częste. Roznoszono pogłoski o zamiarze podpalenia stolicy, co zapewne miało na celu, aby wystawić spiskowych jako podpalaczy. Pomienione pisma wyliczają znaczniejsze osoby z pomiędzy aresztowanych i twierdzą, że takowe należą do stronnictwa konstytucyjnego. Na ulicy Toledo, najgłówniejszéj w mieście, krążyły patrole, a dyrektor policyi Agossa, tudzież komendant miasta jenerał Lanza byli ciągle na mieście, jak gdyby gotowi do stawienia czoła ruchowi. Działa wytoczono na place, na innych placach stała jazda, a wszystkie wojska albo obsadzały znaczniejsze punkta miasta, albo też stały pod bronią w koszarach. W nocy 1go marca aresztowania się ponowiły i sięgały już znakomitszych osób, a między niemi jest kilku książąt, jak Torello, Camporeale, Laurito, tudzież kardynał Mezzocapo. Liczbę ich podają raz na 25, drugi raz na 50.

Nazajutrz posłowie francuzki i angielski udali się do ministra spraw zagr. Caraffe, z przedstawieniami i żądaniem, aby winnych oddano pod sąd, ostrzegając, że takiem postępowaniem otwiera się tylko drogę rewolucyi. Minister odpowiedział, że rewolucya jest już u wrót, należało je przeto zamknąć; że ma przekonanie moralne o winie uwięzionych, choćby takowéj nie dało się udowodnić. Mówiono następnie o nowych jeszcze aresztowaniach.

Późniejsze doniesienia mówią o wydaleniu wielu aresztowanych z kraju. Zjawienie się floty angielskiéj w porcie neapolitańskim da zapewne powód do nowych demonstracyj. Korespondent *Timesa* mówi, że niedziwiłoby go wcale, gdyby nawet hr. Syrakuzy wydalony był z miasta; a zkądinąd donoszą, że ten stryj królewski (ożeniony z księżniczką Maryą Sabaudzko - Carignan) nie tai sympatyj swoich dla Piemontu; widywano go przynajmniéj publicznie w powozie obok posła sardyńskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 marca. W poniedziałek przypada święty Józef. Dawniéj imię to bardzo często dawano na chrzcie; dla tego wielu jeszcze pomiędzy starszymi ludźmi znajdziemy Józefów. Oprócz nabożeństwa w kościele ś. Józefa, odbędzie się w ten dzień także nabożeństwo w kaplicy przy kościele N. P. Maryi na Piasku, gdzie podczas mszy świętéj śpiewać będą amatorowie, a kwesta przeznaczoną jest na wsparcie zakładu chłopców opuszczonych, zostających pod opieką Braci Józefitów, a których parafia jest w kościele na Piasku.

— W tych dniach wyszło: *Wspomnienie o kościele św. Michała* niegdyś OO. Karmelitów bosych w Krakowie, napisane przez X. Jana Chełmeckiego. Praca ta ciekawa pod względem historyi zakonu karmelitańskiego i historyi założenia tego klasztoru, ma jeszcze ważność chwili; kościół ten bowiem wkrótce ma być rozebranym, a ponieważ znajdują się w nim groby rodzin Dębińskich, Dąbskich, Michałowskich, Sierakowskich, więc osoby z tych familij żyjące, mogłyby pomyśleć o ocaleniu szczątków swoich przodków i znaleść im stósowne umieszczenie. — Dochód z tego dziełka przeznaczony dla ubogiéj młodzieży gimnazyalnéj.

— Donieśliśmy już, jaki był dochód kolei żelaznéj galicyjskiéj w ciągu pierwszych dwóch miesięcy tegorocznych. Z porównania dochodów innych kolei w Austryi wykazuje się, że kolej galicyjska przynosi więcéj o 25% od kolei zachodniéj, 50% wyżéj niż kolej pardubicka i nadcisańska, a 15% więcéj niż kolej teplicka. Kolej galicyjska przyniosła na milę dziennie w przecięciu 173 złr. a kolej zachodnia 131 złr.

— W Morawie puszczono w kurs fałszywe stureńskowe bilety bankowe, które jak się domyślają, mają pochodzić z Węgier. Między Węgrami a Morawą leży Galicya; dobrze przeto mieć się na baczności.

— Znajdujemy wiadomość w dziennikach prażskich, iż p. Karliński adjunkt obserwatoryum w Pradze, zamianowany został nadzwyczajnym członkiem czeskiego towarzystwa umiejętności. P. Karliński krakowianin, był dawniéj adjunktem obserwatorium w Krakowie, zkąd przeniesiony został do Pragi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bononia 15 marca. Rezultat ostateczny głosowaia w Romanii ogłoszony urzędownie jest: 200,659 za połączeniem, 244 za oddzielnem państwem, 283 kartek nieważnych.

Paryż 15 marca. O ile dotąd wiadomy jest rezultat głosowania w krajach Emilii, wykazało się za przyłączeniem 406,791 głosów.

Londyn 16 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej, lord Taunton wykazywał korzyści, jakie traktat handlowy z Francyą nastręcza Anglii, i wnosi, aby Izba uchwaliła przyjęcie adresu Izby niższej tyczącego się tego traktatu. Na posiedzeniu nocném tejże Izby lordowie Malmesbury, Overstone i Derby mówili przeciw traktatowi, podczas gdy lord Wodehouse i książe Argyle bronili go z powodów politycznych, finansowych i handlowych. W końcu przyjęto adres tak jak go poprzednio w Izbie niższej uchwalono.

Londyn 16 marca. Dzisiejszy *Times* mówi, że poseł szwajcarski w Paryżu Dr Kern wręczył p. Thouvenelowi depeszę swojego rządu, która protestuje przeciw wcieleniu Sabaudyi (porównaj wczorajszą depeszę *Czasu* z Berna z tej saméj daty). Szwajcarya zamierza w nocie okólnej do państw które podpisały traktaty z r. 1815, żądać utrzymania dzisiejszego stanu rzeczy w Sabaudyi i zaręczenia neutralności Szwajcaryi, tudzież pogranicznych powiatów sabaudzkich.

Hamb. Nachr. podają telegram paryski z 14go, donoszący, że Cesarz Napoleon w liście własnoręcznym do królowéj Wiktoryi usprawiedliwia się z pobudek, które go skłoniły do wcielenia Sabaudyi. *Morning Post* zaprzecza pogłoskom, jakoby część Sabudyi dostać się miała Szwajcaryi. Zdaje się nawet, że Szwajcarya dla tego głównie stawia dyplomatyczne trudności przyłączeniu Sabaudyi do Francyi, żeby przy téj sposobności zyskać jakie wynagrodzenie, jeżeli nie terrytoryalne, to przynajmniéj handlowe lub pieniężne. Przez przyłączenie bowiem Sabaudyi do Francyi, Szwajcarya znalazłaby na jeziorze genewskiém nie tylko sąsiada niebezpiecznego, ale oraz współzawodnika żeglugi.

Dresdner Journal (urzędowy) z 15go zamieszcza ostry artykuł o wcieleniu Sabaudyi. Zwala on winę jego na Anglię, która zachwiała podstawami pokoju w Villafranca zawartego, a przytem zarzuca innym mocarstwom ich bierne zachowanie się w obec niewykonania traktatu zürichskiego. Teraz chcieć się opierać, byłoby już nie w porę, albowiem wcielenie Sabaudyi do Francyi można uważać, jak gdyby już było spełnione.

Odstąpienie Sabaudyi ma nastąpić już nie skutkiem głosowania, lecz przez prosty akt odstąpienia, tak jak to było pod względem Lombardyi. Mówią nawet, że Cesarz Napoleon ma już w rękach akt przekazania téj krainy, jakkolwiek rząd sardyński musi wprzód otrzymać na to odstąpienie uchwałę swego parlamentu.

Rząd francuzki ma wystosować okólnik do mocarstw w sprawie sabaudzkiéj.

Kardynał Antonelli miał wystósować odpowiédź do p. Thouvenella na notę jego; treść téj odpowiedzi podamy.

Z Turynu donoszą 13go, że rada miejska z Brescia ofiarowała rządowi milion lirów, a rada miejska w Monza 200,000 lirów.

Gubernator Chambery, margr. Orso Serra, zamianowany został senatorem.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w d. 16 b. m. deput. Vincke wniósł, aby Izba uchwaliła oświadczenie: iż zgadza się jak najżywiej z krokami rządu w celu prawnego uznania konstytucyi heskiej (kaselskiej) z r. 1831, a zarazem żywi nadzieję, że rząd pozostanie wytrwale na stanowisku przez siebie zajętem. Wniosek ten przyjęto oklaskami i odesłano do osobnéj komisyi z 14 członków złożonéj.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione d. 16go t. m. do Tryestu parowcem pocztowym, sięgają do 10go t. m. Według nich głównem zajęciem Porty były czynności w celu wybrnięcia z kłopotów finansowych. Komisya utworzona pod prezydencyą Mustafy paszy dla wycofania z obiegu banknotów tureckich czyli kajmów, odbyła w d. 5 t. m. ważne posiedzenie, na którem postanowiono tę operacyą finansową przeprowadzić do końca zapomocą nowego opodatkowania. W tymsamym dniu zgromadzili się w Porcie posłowie wielkich mocarstw, aby się naradzić z ministrami tureckimi względem środków przeprowadzenia tegoż opodatkowania. Do 10go t. m. wycofano już i spalono kajmów za 347 milionów piastrów (blisko 30 milionów zł. a.). — W gabinecie tureckim ma znów zajść nowa zmiana, gdyż Fuad pasza minister spraw zagranicznych, wstrząśniony nieszczęściami rodzinnemi (niedawno stracił syna), chce zupełnie opuścić życie publiczne. Urzędowy organ, *Journal de Constantinople* uskarża się na wzburzenie umysłów między Słowianami w Bułgaryi.

Listy z portów japońskich z pierwszych dni stycznia donoszą o śmierci cesarza japońskiego, która przez parę miesięcy była tajoną. Lecz dodają dalej, iż cesarz japoński sam się zabił przez punkt honoru, uważając, że traktaty, które wymusiły na nim obce mocarstwa, nie były dla niego zaszczytnemi, i nie chcąc przeżyć tego przymusu. Dodać tu winniśmy, iż według pojęć japońskich o honorze i przyzwoitości, człowiek który doznał jakiej hańby, ubliżenia lub popełnił zbrodnią, zabijając się maże tę hańbę i odwraca ją od swojej rodziny, a syn jego może wszelki urząd sprawować. Zwykły honorowy sposób samobójstwa jest przez rozcięcie sobie brzucha; w ten sam sposób zadał sobie śmierć i cesarz japoński.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Londyn 17 marca. Dzisiejszy *Morning Post* mówi, że Sabaudya wraz z Niceą odstąpione będą umyślnym traktatem między Francyą a Sardynią zawartym; następnie Francya zapyta mieszkańców, czyli chcą przyłączenia do Francyi lub też oddzielne utworzyć państwo; w tym ostatnim przypadku Sabaudya urządzoną będzie jako kraj udzielny. Francya w żadnym razie nie zostawi w rękach Piemontu przejść alpejskich. — Wysoka Porta uznała księcia Michała następcą księcia Miłosza Serbskiego.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 17 marca		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	348	342
Ruble obrączkowe agio		9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.		74¾	73¾
Srebro nowe	złr.	133	131
Półimperyały rosyjskie	„	10 90	10 75
Napoleondory 20-fr.	„	10 80	10 65
Dukaty holenderskie ważne	„	6 24	6 15
„ austryackie	„	6 30	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	86¾	85¼
Obligacye indemn. z kuponami	„	73	72¼
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	77½ —	76 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	104	102½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100⅔	100

Wiedeń 17 marca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	95
Hamburg 100 Marków	100	50
Londyn 10 Ł.	133	—
Paryż 100 franków	52	90
Dukat	6	29
5% Metaliki	69	—
„ „ na walutę austr.	64	—
4½% „	60	50
4% „	54	75
3% „		—
Losy z roku 1834	395	—
„ „ 1839	122	75
„ „ 1854	103	75
Pożyczka narodowa	77	40
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	857	—
„ kolei północnéj	1946	—
„ kredytu ruchomego	189	40
„ kolei francusko-austryackiéj	264	—

Lwów 15 marca.		
Dukat holenderski	6 25	6 20
„ austryacki	6 27	6 23
Półimperyał rosyjski	10 83	10 67
Rubel rosyjski	2 9	2 5
Talar pruski	2 2	1 96
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 63	83 75
Oblig. indemn. bez kupon.	71 25	70 57
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 80	76 95

Warszawa 15 marca			
Półimperyały	rubli	—	5 60
Obligi skarbowe	„	92 92	92 50
kupon		—	1 83⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	14 88	14 85
kupon		—	— 13⅚

Wrocław 16 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	75 5/12	—
Polskie bilety bankowe	87⅓	—
„ listy zastawne	86½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100½	—
„ „ „ 3½%	—	89⅚
Obligi krak.-szląsk.	72¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 14 marca. Na przedwczorajszy targ przypędzono 139 sztuk bydła rzeźnego, mianowicie: ze Stryja 12 sztuk, z Zborowa 20, z Białego Kamienia 26, ze Złoczowa 11, z Witkowa 10. Kamionki 14, z Krzywczyc 2 stada po 36 i 10 wołów. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu tylko 60 sztuk na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 270 funtów mięsa i 30 funtów łoju, 44 zł., sztuka zaś, którą szacowano na 350 funtów mięsa i 50 funt. łoju, kosztowała 60 zł. w. a. (G. L.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 16 do 17 marca.

HOTEL POLLERA. Hr. Szembek Józef wł. dóbr z Poręby. Hr. Męciński Cezar właś. dóbr z Wiednia. Müller Fryderyk kup. z Białéj. Gostkowski Józef, Teinicki Wład., Trzetrzewiński Leon, Hautke Bernard, Orłowski Jan obyw., Malchowski Ludwik, Roztropowicz H. wł. dóbr z Królestwa Polskiego. Rumelin Ernest kup. z Ameryki. Leibner Wincenty kup ze Sztutgardu. Kalinowski Wojciech apt. z Rzeszowa. Bargański Salomon kup. z Odessy. Breiteisen Jan ob. z Tarnowa. Łepski Tadeusz, Gurkowski Marcin ob. z Przemyśla. Demmer Eugeniusz kup. z Mysłowic. Szeligowska Marya żona plenipotenta z Zatora.

Wyjechali: Bargański Salomon kup. do Szwajcaryi. Rumelin Ernest, Leihner Wincenty kup. do Odessy. Teinicki Władysław, Trzetrzewiński Leon, Hautke Bernard, Orłowski Jan, Malchowski Ludwik. Roztropowicz H. wł. dóbr do Wiednia. Freudeman August bud., Hofman Wilhelm kup. do Warszawy. Regnier Franc. fabr. do Morawy. Scheider Adolf fabr. do Lwowa. Chodrower August żona kupca do Brodów. Jadowski Jan ob. z żoną do Pogorzyc. Kasterski Franciszek ksiądz do Polski. Rudkowski Jan urz. do Mysłowic. Szamait Bolesław urz. kolei do Tarnowa. Chadzyński Ignacy, Biliński Ludwik z synem wł. dóbr do Checima. Hallauer Maksymilian wojażer do Bielska.

HOTEL DREZDEŃSKI. Zygmunt Kalkstein obyw., Franc. Magnuski z żoną, Teodor Trepka z żoną wł. dóbr z Polski. Jan Dobrzyński ob. z Jodłowéj. Benjamin Milliot lekarz z Kijowa. Leopold bar. Bach wł. fabr. żelaza, Floryan Prochaska wł. dóbr z Biały. Feliks Cessin dzierż. dóbr z Galicyi. Franciszek Rittersohild dz. dóbr z Rymanowa.

Wyjechali: Karlsoffowie Mikołaj i Dymitr ob., Mossmann Leon kup., Franc. Ritterschild wł. dóbr do Wiednia. Rylski Zygmunt wł. dóbr do Tarnowa. Pawlikowski Konstanty c. k. kapit. do Pragi. Benjamin Milliot lekarz do Paryża. Feliks Cessin dz. dóbr do Polski.

HOTEL SASKI. Feliks Boduszyński właś. dóbr z Polski. Hieronim Romer ob. z Sanoka. Otton Chłędowski wł. dóbr z Iwonicza.

Wyjechali: Tomasz Mrozowski z żoną, Karolina Kossut ob., Henryka Boulet guwernantka, Marya Delavaux wł. dóbr, Adam Linowski ob. z synem do Polski. Adolf Schneider dyrektor do Radłowa. Marcin Adler buchhalter do Cieszyna. Anatolid Maszewski wł. dóbr ze Smolic.

W Drukarni „CZASU.“

URZĘDOWE.

N. 1468. **Kundmachung.** (220-3)

Von Seiten der Krakauer k. k. Kreisbehörde wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß wegen Verpachtung der zum St. Lazar-Spitale gehörigen Propination in dem bei Krakau gelegenen Dorfe Krowodrza am 28. März 1860 um 10 Uhr Vormittags eine öffentliche Licitation in der Kanzlei der k. k. Kreisbehörde abgehalten werden wird.

Der Beginn der Pachtung wird auf den 18. April 1860 die Dauer derselben auf 6 Jahre, nämlich bis 18. April 1866. Der Fiscalpreis auf 903 fl. ö. W. festgesetzt.

Licitationslustige werden aufgefordert, sich mit dem 10% Vadium pr. 90 fl. 30 kr. östr. W. zu versehen, oder solches den allenfalls einzusendenden versiegelten Offerten beizuschließen.

Die Licitationsbedingnisse können Tags zuvor in der Kanzlei der k. k. Kreisbehörde eingesehen werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau, am 3. März 1860.

Nr. 1468. **Obwieszczenie.**

Ze strony c. k. władzy obwodowéj podaje się do publicznéj wiadomości, iż w celu wypuszczenia w sześcio-letnią dzierżawę propinacyi we wsi Krowodrza do szpitala św. Łazarza należącéj, odbędzie się na dniu 28. Marca 1860 o godzinie 10téj rano publiczna licytacya w biórze c. k. władzy obwodowéj.

Dzierżawa rozpocząć się ma z dniem 18go Kwietnia 1860 i trwać będzie lat sześć.

Cena dzierżawy téj na pierwsze wywołanie ustanawia się w kwocie złr. 903 w, a. i dla tego chęć licytowania mający złożyć winien jako wadium złr. 90 kr. 30 w. a. lub takowe do piśmiennéj deklaracyi dołączyć.

Warunki licytacyi dzień przed terminem do licytacyi ustanowionym w kancelaryi c. k. władzy obwodowéj przejrzane być mogą.

Z ces. król. Władzy obwodowéj.

Kraków, dnia 3. Marca 1860.

(253) **Ogłoszenie.** (1-3)

[L. 790]. Magistrat król. obwodowego miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż

tegoroczny **Jarmark na konie**

w dzień św. Wojciecha przypadający, dnia **23 kwietnia** się rozpocznie, a do dnia 27 kwietnia trwać będzie.

Rzeszów dnia 8 marca 1860 r.

Inseraty.

UWIADOMIENIE.

C. k. uprz.

KOLEJ  **GALIC.**

KAROLA LUDWIKA.

Drugie ogólne zebranie Akcyonaryuszów c. k. uprzy. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

Podpisana Rada Zarządzająca ma zaszczyt zaprosić niniejszém głos mających Akcyonaryuszów c. k. uprzywil. galic. Kolei Karola Ludwika na

drugie zwyczajne walne Zgromadzenie

w Środę dnia 2go Maja 1860

o godzinie 6téj przed południem w Wiedniu odbyć się mające, na którém podług statutów następujące przedmioty rozbierane i decydowane będą:

1. **Roczne sprawozdanie Rady Zarządzającéj.**
2. **Relacya Wydziału rewizyjnego o czynnościach od r. 1856 do 1858; oraz o zamknięciu rachunków z roku 1859, i wyrzeczenie decyzyi w tym względzie.**
3. **Ustanowienie Diwidendy za rok 1859 do rozdzielenia przypadającéj.**
4. **Obiór Wydziału rewizyjnego do egzaminowania rachunków na rok 1860.**

Owi Panowie Akcyonaryusze, którzy się **w posiadaniu** najmniéj **40 akcyj** znajdują i w temże walnem zgromadzeniu z przysłużającego im prawa głosowania korzystać sobie życzą, wzywają się stósownie do §§. 22go i 26go patentów, by akcye swe najdaléj

do 2go Kwietnia r, b. do 12téj godziny w południe

w kasie Towarzystwa (w Wiedniu **Hoher Markt** Galvagnihof) złożyli, na które akcye oprócz odpowiednich rewersów otrzymają kartę legitymacyjną na walne zgromadzenie służyć mającą, i miejsce zgromadzenia oznaczającą.

Złożenie akcyj ma się uskuteczniać za pomocą konsygnacyi w dwóch egzemplarzach wystawionéj, zawierającéj akcye w porządku arytmetycznym, które konsygnacye w kasie Towarzystwa bezpłatnie udzielane będą.

Tylko głos mający członek walnego zgromadzenia może oraz jednego akcyonaryusza zastępować, **Pełnomocnictwa** podług niżéj wyrażonego formularza *) na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj wystawione, muszą być najdaléj do **28 Kwietnia r, b.** w powyż wymienionéj kasie okazane.

Wiedeń dnia 1go Marca 1860

Rada Zarządzająca c. k. uprzyw. galicyj. Kolei Karola Ludwika.

*) Umocowuję niniejszem Akcyonaryusza głos mającego, N. N., by mnie na walnem Zgromadzeniu Akcyonaryuszów c. k. uprzywil. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika dnia 2go Maja 1860 r. odbyć się mającem, zastępował. (207-3)

Data i miejsce N. N.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	328''' 09	2'8	68	zachodni słaby	pogoda z chmurami		− 3'0	+ 5'6
	10	329 66	− 0 6	96	„ „	pochmurno			
17	6	330 86	0 1	99	„ „	„	śnieg		

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.